

WERONIKA CZWOŃDA

„A było to tak...”

Mały Julianek - jak wszystkie dzieci -
Wolał, by w szkole nie było lekcji.
Lecz uczył się dobrze i figle wciąż płał.
Czasami jednak, gdy ktoś mu przygadał
O myszce na twarzy, to cichy z natury
Julianek wysuwał jak kocur pazury.

Dzieciństwo jego zwyczajnie minęło
I nowe życie się rozpoczęło.

Skończył liceum i zaczął studia,
Lecz nauka prawa była zbyt nudna.
Wtedy do głowy mu pomysł przychodzi:
“Będę poetą - poetą z Łodzi!”

Tuwima co dzień natchnienie brało,
Chciał pisać pięknie i pisać niemało.
Poetą stał się iście wybornym -
Od myśli złotych nigdy niewolnym.
Dla dzieci i starszych pisał swe wiersze
I w kabaretach skrzypce grał pierwsze

A zawsze tę pracę zaczynał tak ...

Siadał w kątku swym- tralalątku,
By snuć owe rymy jak rymcymcymy:
O “Kwiatach Polskich”- co w nich szeleści?
O “Lokomotywie”- co się w niej mieści?
O “Ptasim radiu”- jak w nim gaworzą?
O “Aeroplanie”- gdzie, kogo wożą?
O Tralisławie, co się przechwala
Wciąż nucąc swój przebój “Trala tratralla”.

“Julek z myszką” przezywany
Teraz jest już wszystkim znany,
A choć młodo zmarł poeta,
Jego wiersze każdy czyta!

Od starego Hilarego po małego Bambo- synka
Ta lektura czyni cuda- weseleje wszystkim minka

MARTYNA KUJSZCZYK

„Nasz przyjaciel Julian’

**Wśród wielu poetów jest jeden taki,
Którego w Parzęczewie wielbią dzieciaki.
Skoła jego imienia mieści się w gminie,
Choć jest nieduża, w powiecie słynie.
Jej patron to był niegdyś miły pan,
Co nosił kapelusz i zamię miał.
Dla dzieci pisać wiersze potrafił-
Robił to świetnie, czym wszystkich bawił.**

**Gdy jest ci smutno, gdy jest ci źle,
Poczytaj sobie wierszyki te.
One wzruszają, uczą i śmieszą,
Radosnym słowem ucho ucieszą.
Gdy poznasz chociaż kilka z nich,
Na duszy zrobi się lekko ci.
Czarne twe myśli odejdą gdzieś hen,
Bo z Dyziem na lodach spotkasz się.**

**Może usłyszysz wesoły gwizd-
Wiedz, że to pociąg pędzący i...
Zaraz stu kumpli będziesz miał,
Wśród nich Trąbalski na trąbie grał,
Bambo, co buzi nadętej nie myje,
Hilary, który z rozpaczyny wprost wyje,
Bo okularów swych ciągle szuka,
Na nosie je znaleźć - niełatwa to sztuka!**

**Pomiędzy nimi i grubasami
Siedzi pan Tuwim z mądrymi wierszami.
Ukrywa się pośród ich bohaterów,
Bo jest zbyt skromny, choć znany wielu.
Z lokomotywy okien spogląda ...
Mruczy pod nosem, głęboko wzdycha,
Bo kolej dziś całkiem inaczej wygląda.
Jest nadal ciężka, lecz elektryczna i raczej cicha!**

WIKTORIA CYRULIŃSKA
"Tuwim i Przyjaciele"

**Julian Tuwim, gość wspaniały,
Pisał wiersze przez dzień cały.
Pisał, pisał...
Na hamaku się kołysał.
Myślał, myślał...
Wreszcie zasnął,
Aż tu nagle słoń go trzasnęło.
Po podwórku Bambo biega,
Wykrzykując: "Wody trzeba"!
Wtem wpadł stary pan Hilary,
Za nim biegło abecadło,
Które wcześniej z pieca spadło.
Chciała je poskładać Zosia,
Bez pomocy, sama jedna, bo Samosia.
Przeszkodziły jej Michały,
Co dokoła tańczyły.
Gdy spokoju brakło całkiem,
Chciał poeta zwać ukradkiem,
By kupić bilet i wsiąść do pociągu,
Nie czekać zdarzeń dalszego ciągu.
Lecz patrzy Tuwim... i nie chce uwierzyć!
Pod jego hamakiem Grześ sobie leży.
Coś zmyśla o poczcie, o cioci baje,
Julian z wrażenia z hamaku wstaje.
Zaraz się z tego zrobi afera,
Bo wokół drzewa ptactwo się zbiera.
Jedno przez drugie ćwierka i kwili,
Audycję radiową nadaje w tej chwili.
Zza pleców poety Pan Kotek biadoli,
Że od tych treli główka go boli.
Tuwim kotkowi główkę opatrzył,
A przy okazji żale rozpatrzył.
Szybka chwila i po sprawie -
Kotek ma chętkę na myszek łapanie.
Aż nastał wreszcie czas dla poety,
Na rozmyślanie, szukanie weny
Z Dyziem w obłokach spotkanie planował.
Już we śnie lody pierzaste jadł...
Wnet gałąź pękła i hamak spadł.**